Nr. 108 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł.,
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.,
w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrji 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich,
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa
tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 15-go września 1934 r.

Cześć Paderewskiemu!

Na ręce Konrada Olchowicza, naczelnego redaktora „Kurjera Warszawskiego", który jeden z pierwszych wystąpił z apelem do społeczeństwa o pomoc (pierwszy wystąpił z takim apelem senator Kulerski, ofiarując wtenczas jeszcze niezajęte przez komornika jednomiesięczne djety senatorskie) dla nieszczęśliwych powodzian, przesłał Ignacy Paderewski iście królewski dar 25.000 złotych „na rzecz ludności wiejskiej, dotkniętej klęską powodzi".

I nie to, że suma ofiarowana tak znaczna, że jest ona największą ze wszystkich, złożonych przez poszczególne osoby dla ulżenia strasznej doli ofiar powodzi — sprawi, iż wieść o darze Paderewskiego pójdzie po rozległych niwach Polski, zniszczonych powodzią od wsi do wsi, od człowieka do człowieka, że odezwie się ona serdecznem echem wśród całego ludu polskiego.

Ale sam fakt, że ten wielki Polak, któremu tyle zawdzięcza Ojczyzna nasza, — z którego nazwiskiem jest na zawsze związane odzyskanie naszej niepodległości, ten wielki mocarz sztuki, który sławą swego imienia opromienił imię Polski na całym świecie, który w czasach niewoli był jej naturalnym ambasadorem i rzecznikiem zagranicą, zespolił serce swe w chwili wielkiego nieszczęścia narodu, a ludu wiejskiego w szczególności — z sercem najnieszczęśliwszych.

Paderewski zjawił się zawsze, gdy naród był w największej udręce, w największej potrzebie. Gdy ucisk niewoli dochodził do szczytu, gdy naród poczynał wątpić, czy zdoła oprzeć się brutalnej przemocy zaborców, gdy odezwał się jęk dzieci katowanych we Wrześni za pacierz w polskim języku, gdy zaczęto Polaków wywłaszczać z ich ojczystych zagonów — a chłop poznański Drzymała musiał szukać schronienia dla swej rodziny w wędrownym wozie — wtedy Paderewski w wawelskim grodzie wzniósł wspaniały pomnik, na który biedny naród samby się nie był zdobył, a który przypomniał Polsce wielkie dni chwały grunwaldzkiej i pięćsetletnią rocznicę podeptania krzyżackiego gada.

I znowu nie sama iście królewska szczodrość zjednała mu serca wszystkich Polaków, ale fakt, że zjawił się wśród narodu w takiej chwili, jako duchowy jego wódz, który nietylko tchnął w naród nową wiarę w lepszą przyszłość, ale jakby proroczym duchem owiany — zapowiedział, że niezadługo powstanie Polska do nowego życia, jak Feniks z popiołów na gruzach powalonych wrogów.

Paderewski, który porwał wówczas (w roku 1910) za sobą cały naród, po raz pierwszy dał się poznać, jako wielki, płomienny, zaiste złotousty mówca. Dotychczas tylko wybrani znali jego mistrzowską muzykę — tutaj usłyszał go cały naród, jako wielkiego patrjotę i wieszcza bliskiej już wolności...

A gdy wybuchła wielka zawierucha światowa, z której ta wolność narodzić się miała — Paderewski rzuca swą umiłowaną sztukę — i oddaje się cały na usługi Polski. Wraz ze sławnym również na świat cały Henrykiem Sienkiewiczem — tworzy w Vevey w Szwajcarji Komitet pomocy polskim ofiarom wojny i staje się wielkim na ich rzecz jałmużnikiem, zyskując na obu półkulach świata nietylko pomoc dla niszczonych walcem wojny ziem Polski, ale także sympatję i zrozumienie dla sprawy polskiej.

Wielką swą sławę, swój genjusz muzyczny, swą głęboką wiedzę, swą wspaniałą wymowę swój majątek, swe ogromne stosunki — wszystkie swe siły rzuca na szalę, aby nietylko ratować zniszczonych wojną rodaków, ale także zdobyć dla Polski prawo do wolności, do zjednoczenia, do własnego państwa.

Wielki artysta — zmienia się w wielkiego męża stanu, agitatora sprawy polskiej w najszlachetniejszym stylu, organizatora i dyplomatę. Jest wszędzie, we Francji i we Włoszech, w Anglji, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Przy jego wybitnym udziale powstaje armja polska we Francji, tworzy się Polski Wydział narodowy w Stanach Zjednoczonych, formują się zastępy ochotników polskich. On opracowuje dla prezydenta Stanów Zjedn. Wilsona memorjał o sprawie polskiej, w wyniku którego prezydent Wilson w swych „podstawowych warunkach pokoju europejskiego" pomieszcza „istnienie zjednoczonej, niepodległej Polski z dostępem do morza".

Dzień ogłoszenia tej zasady przez prez. Wilsona, uważał Paderewski za „najszczęśliwszy dzień w życiu".

Powstało państwo polskie — Paderewski wraca do wolnej już Ojczyzny, a przybycię jego do Poznania — staje się hasłem do zrzucenia jarzma germańskiego. W najtrudniejszych dla początkującego państwa chwilach nie waha się wziąć na swe barki steru rządu, pilnując przedewszystkiem sprawy polskiej zagranicą w czasie konferencji pokojowej uwieńczonej traktatem wersalskim, który ostatecznie przekreślił zbrodnię rozbiorów Polski. Podpis Paderewskiego na tym traktacie koronuje ten okres jego nadludzkiej iście pracy — w dziele odrodzenia państwowości polskiej...

Godzi się zatem te rzeczy przypomnieć, by oddać hołd prawdziwej zasłudze, godzi się schylić czoło przed człowiekiem, który wszystko ze siebie Polsce dał — niczego w zamian od niej nie biorąc, ani nie żądając.

Nie dla sławy, on to wszystko robił, bo w niej mógł się kąpać jak w słońcu, uwielbiany i ubóstwiany jako największy artysta, podziwiany nietylko przez ogół, ale przez najmożniejszych tego świata.

Nie czynił tego z żądzy władzy, ani dla panowania nad swym współobywatelami...

Czynił to wszystko, bo tak mu nakazywał przymus wewnętrzny służenia swej Ojczyźnie wszędzie i zawsze, bo tak dyktowała mu nieprzebrana miłość do nieszczęśliwego swego narodu, jego wielkie i szlachetne serce, które i dzisiaj zabiło tak żywo dla nieszczęśliwych ofiar powodzi.

Stąd też ten olbrzymi autorytet moralny, jakim Paderewski był i jest dla narodu, autorytet oparty nie na sile fizycznej i narzędziach władzy, lecz na mocy jego wielkiego ducha, jego wielkiego serca!

Niedawno pisał o nim wielki dziennik rzymski: „Paderewski stał się nietylko największym artystą świata, ale także apostołem swej ukochanej Ojczyzny. Życie swoje całe i majątek i genjusz poświęcił dla Polski. Ignacy Paderewski jest najpiękniejszym wzorem ofiarnika - artysty i nic dziwnego, że gdy on wchodzi na estradę wstają i chylą przed nim głowy nietylko ludzie z szarego tłumu, ale także i monarchowie".

A chłopi polscy, którym dziś Paderewski pospieszył z pomocą — nie wszyscy wiedzą, jakiego w nim mieli i mają przyjaciela! Paderewski zawsze widział i widzi w miljonowych masach pracowitego ludu rolniczego najpewniejszą i niezawodną nigdy podstawę siły i potęgi państwa polskiego.

Paderewski do żadnej partji politycznej nie należał, ale zapytany w tej mierze w r. 1919, odpowiedział, że gdyby miał zasiąść na ławach sejmowych — zasiadłby chyba wśród tych „co żywią i bronią", wśród oraczy świętej ziemi polskiej i jej właściwych gospodarzy.

Może nie wiedzą chłopi polscy o tem, że ten wielki artysta i mąż stanu — jest zamiłowanym rolnikiem, że na swej farmie w Szwajcarji prowadzi wzorowe gospodarstwo hodowlane, sadownicze i ogrodnicze, a także ulubione szczególnie pszczelnicto.

Na wolnej ziemi Szwajcarów, na której przed przeszło 100 laty Tadeusz Kościuszko znalazł swą ostoję życiową nie mogąc oddychać w Ojczyźnie zatrutem powietrzem niewoli — Ignacy Paderewski — ten największy dziś syn Ojczyzny, a jakby dobrowolny wygnaniec — daje wyraz swej miłości do matki-ziemi.

Gdy patrzy na swe grusze i jabłonie, gdy oddycha wonią swych łąk — oczyma duszy widzi kwitnące sady i rozległe niwy polskie. Z daleka śledzi niesutannie losy swej nad wszystko umiłowanej Ojczyzny.

To też, gdy chłop polski upada dziś pod brzemieniem nieszczęść, jakich los mu nie szczędzi, niech pokrzepieniem mu będzie i doda nowych sił do walki o byt — świadomość, że i zdala bije dlań serdecznem uczuciem serce wielkiego przyjaciela, który wszystko dla Polski poświęcił i nie zachwiał się w wierze w jej świetlaną przyszłość!

Paderewskiemu cześć!

W. Krzemień z nad Raby.

Z całego serca przyklaskujemy słowom powyższym i z prawdziwą przyjemnością zamieszczamy je na łamach „Gazety Grudziądzkiej" niejako wyraz własnego hołdu dla Wielkiego Męża. — Red. Gaz. Grudz.

Komunikat Nacz. Kom. Wykon. Stronnictwa Ludowego

Na posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego S. L. w dn. 10 września br. przewodnictwo w Naczelnym Komitecie Wykonawczym Stronnictwa Ludowego objął wiceprezes p. Stanisław Mikołajczyk, który łącznie z sekretarzem naczelnym dr. Zygmuntem Gralińskim i skarbnikiem p. Stanisławem Araszkiewiczem stanowią czynne prezydjum N. K. W.

★

Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. na posiedzeniu w dniu 10 września powziął uchwałę: „Wobec tego, że „Polska Ludowa" w ostatnim numerze podjęła publicznie walkę z programem Stronnictwa Ludowego i z pismami ludowemi, będącemi organami Stronnictwa Ludowego, a sprawy wewnętrzne przeniosła na grunt publiczny, wywołując zgorszenie publiczne i zamęt w Stronnictwie — Naczelny Komitet Wykonawczy stwierdza, że wydawnictwo „Polska Ludowa" jest bezwzględnie szkodliwe dla jedności i całości Stronnictwa Ludowego".

★

Po katastrofie parowca Morro Castle

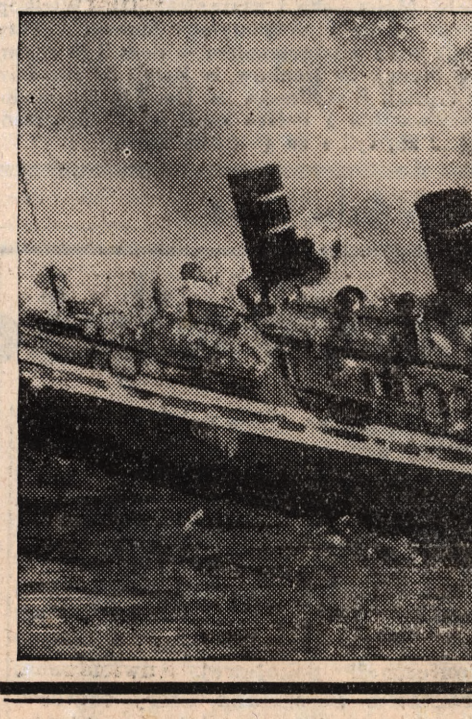
Przyczyna pożaru - pijatyka — Dotychczas odnaleziono zwłoki 160 osób

Liczba ofiar katastrofy parowca „Morro Castle" wynosi, według ostatnich obliczeń 171 zabitych i 57 zaginionych. 361 osób zdołano uratować. Zwłoki 171 ofiar katastrofy w ciągu soboty popołudnia i nocy z soboty na niedzielę zostały wyrzucone przez falę na wybrzeża New Jersey lub odnalezione przez łodzie ratunkowe. Płonący parowiec znajduje się w odległości 150 m. od Ashley Park. — Ogień na parowcu nie został dotychczas ugaszony. Stracono nadzieję uratowania zaginionych, którzy albo spłonęli żywcem, albo też zatonęli.

Władze wytoczyły śledztwo celem zbadania przyczyn wybuchu pożaru. Do tej pory okoliczności katastrofy nie zostały wyjaśnione. Według jednych informacyj pożar został spowodowany przez uderzenie pioruna w zbiornik benzyny. Jest to tembardziej prawdopodobne, że w chwili katastrofy szalała gwałtowna burza. Tem niemniej jeden z uratowanych członków załogi twierdzi, że pierwsze płomienie wydobywały się z kajut, zajmowanych przez pasażerów I-ej klasy. Według zeznań tego marynarza, kilku pasażerów upiło się do nieprzytomności. W pijatyce mieli brać udział również oficerowie statku. Pożar miał wybuchnąć na skutek nieostrożności jednego z podchmielonych pasażerów. 4 oficerów załogi było nietrzeźwych i nie mogło spełniać swych obowiązków w chwili wybuchu pożaru. Zeznania te wywołały wielkie oburzenie wśród opinji publicznej. Pozatem zwracają uwagę na dziwny zbieg okoliczności, a mianowicie, że kapitan statku na 6 godzin przed wybuchem pożaru zmarł na anewryzm serca.

Na Kubie w chwili nadejścia pierwszej wiadomości o katastrofie „Morro Castle", rozeszły się pogłoski, że katastrofa była wynikiem aktu sabotażu. Podczas jednej z poprzednich podróży parowca w składzie paliwa wybuchł pożar, który został ugaszony.

Na zdjęciu płonący parowiec „Morro Castle".



Z Turnieju Lotniczego

W obecnej chwili w dalszym ciągu odbywa się najtrudniejsza część międzynarodowego Turnieju Lotniczego, a mianowicie okrężny lot na trasie 9500 klm. Droga lotu, jak to już podawaliśmy na mapce, prowadzi z Warszawy przez Królewiec, Berlin, Paryż, Madryt, Casablankę przez północną Afrykę a następnie Rzym, Wiedeń, Pragę Czeską, Kraków, Lwów, Wilno do Warszawy.

Do poniedziałku lotnicy przebyli już połowę drogi i przez dzień ten przebywali w mieście Algierze w Afryce. Zakończenie lotu nastąpi w sobotę bieżącego tygodnia.

W czasie lotu w wielu samolotach biorących udział w locie okrężnym, nastąpiły mniejsze lub poważniejsze uszkodzenia, które w następstwie spowodowały wycofanie się całkowite lotników z dalszego udziału w Turnieju lotniczym.

Wskutek takich właśnie uszkodzeń maszyn wycofało się dotychczas z Turnieju trzech lotników polskich, a mianowicie Karpiński, Grzeszczyk i Florjanowicz.

Z lotników zagranicznych wycofali się już dotychczas trzej lotnicy niemieccy, a mianowicie słynny Morzik, oraz Eberhardt i Stein, oraz włoscy lotnicy Colombo i de Angelo. Ogółem w czasie lotu okrężnego odpadło już jedenastu lotników.

Z pośród pozostałych lotników przodujące miejsce w rozgrywkach zajmują nadal lotnicy polscy Płończyński, Bajan i Włodarkiewicz. Groźnymi konkurentami ich są lotnicy czescy jadący na maszynach polskiej konstrukcji.

Po ukończeniu lotu okrężnego, odbędą się jeszcze w Warszawie próby szybkości lotu, poczem zostaną ustalone wyniki ostateczne uzyskania w czasie wszystkich prób.

Zakończenie Turnieju Lotniczego odbędzie się w niedzielę dn. 16 bm.

*

Episkopat Polski

wzywa społeczeństwo katolickie do czujności

W Częstochowie, w czasie od 5 do 7 bm. odbyła się konferencja Episkopatu Polskiego. Udział brali obaj Księża Kardynałowie, 5 Księży Arcybiskupów i 24 Księży Biskupów. Obradom przewodniczył J. Em. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski.

Podczas trzydniowych obrad rozwiązano wiele ważnych spraw. Pomiędzy innemi:

1. Konferencja przyjęła uchwały Komisji Ogólnej Synodu Plenarnego, który ma się odbyć w roku 1935.

2. Omówiono sprawy, związane z wychowaniem młodzieży. **Postanowiono wysłać od całego Episkopatu dwa pisma do rządu, jedno w sprawie udzielania nauki religji w szkołach przez duszpasterzy parafjalnych, drugie zaś w sprawie nauczania dzieci katolickich przez nauczycieli inowierców oraz mieszania dzieci żydowskich z dziećmi katolickiemi w szkołach.**

3. **Zastanawiano się nad dalszem działaniem organizacyj: Legjonu Młodych, Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet i Młodzieży Demokratycznej. Działalność tych organizacyj budzi nadal obawy w społeczeństwie katolickiem,** wobec czego **Episkopat** nie spuszcza tych organizacyj z oczu i **wzywa wiernych do czujności** w tym kierunku.

4. Duszpasterstwo nad rodakami naszymi, przebywającymi zagranicą, Akcja Katolicka, sprawy prasowe, pomoc dotkniętym klęską powodzi, Uniwersytet Katolicki w Lublinie były przedmiotem rozważań i odpowiednich zarządzeń.

5. **Episkopat zastanawiał się nad zjawiskiem pomnażania się obchodów świeckich, które niesłusznie nazywane są świętami, i nad wciąganiem do tych obchodów Kościoła.** Wydano w tej sprawie zarządzenie.

Konferencję zakończyli Księża Biskupi odprawieniem godziny świętej przed Najśw. Sakramentem w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

Strajk generalny w Hiszpanji

Krwawe rozruchy w Madrycie.

W związku ze strajkiem generalnym, poza kilkoma drobnemi incydentami doszło w Madrycie do poważniejszych zamieszek na Puerta Del Sol, gdzie tłum usiłował powstrzymać komunikację kołową. Poza tem w pobliżu gmachu fakultetu medycznego znaczna grupa strajkujących osypała strzałami policję, która odpowiedziała również strzałami. Od kul poniosły śmierć trzy osoby, liczba rannych zaś nie jest ustalona. W kilka chwil później do podobnych incydentów doszło na sąsiednich ulicach. Zabity został jeden mężczyzna, a kilkanaście osób odniosło rany. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób, w tej liczbie jednego z deputowanych socjalistycznych.

Powiększył się wywóz zwierząt z Polski

Wywóz zwierząt żywych z Polski w pierwszem półroczu br. powiększył się w stosunku do roku ubiegłego. Gdy bowiem w 1933 roku od stycznia do czerwca wywieźliśmy zwierząt żywych za zł. 7,3 miljona, to obecnie wywóz ten przedstawia wartość zł. 11,5 miljonów, czyli **powiększył się o 60 procent.**

Najwiekszy był wywóz trzody chlewnej, której w 1934 roku wywieziono za zł. 7,3 miljona, a więc przeszło dwa razy tyle, co poprzednio. Oprócz tego wywieźliśmy za zł. 2,1 milj. koni, bydła rogatego za zł. 1,3 miljona, kur — za zł. 649 tysięcy, gęsi za 164 tysiące zł., gołębi — za zł. 47 tysięcy i kaczek za tysiąc zł.

Trudno jednak porównać wywóz obecny z wywozem w 1930 roku, kiedy za zwierzęta żywe otrzymaliśmy od zagranicy w ciągu całego roku przeszło 187 miljonów zł. — a więc w stosunku półrocznym — zł. 93,5 miljona. Obecny wywóz stanowi zaledwie ósmą część poprzedniego i dlatego odgrywa stosunkowo małą rolę dla naszego rolnictwa i hodowli.

Balkon runął na ulicę

grzebiąc pod sobą 2 ludzi

Będzin miasto w woj. kieleckiem był widownią strasznej katastrofy budowlanej, która pociągnęła za sobą śmierć dwu osób.

Katastrofa miała następujący przebieg: na balkonie II piętra w domu przy ul. 3-go Maja 5, zebrało się 8 osób, przysłuchując się kłótni, odbywającej się na ulicy.

W pewnej chwili balkon runął w dół wraz z 8-ma osobami na balkon I piętra, gdzie znajdowało się 4 osoby. Wskutek uderzenia balustrada balkonu I-go piętra oberwała się i 12 osób spadło na chodnik uliczny. Przybyłe na miejsce wypadku Pogotowie stwierdziło śmierć jednej kobiety oraz ciężkie okoleczenia u dziecka i jego matki. Pozostałe 9 osób odniosło ciężkie obrażenia cielesne.

Przyczyną wypadku było wobec nadmiernego obciążenia złamanie zardzewiałych szyn żelaznych, podtrzymujących balkon.

Właściciel domu został aresztowany.

Spłonęło całe miasteczko

W miasteczku Mancewicze pow. łuniniecki w woj. poleskiem wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył ok. 150 zabudowań. Na miejsce pożaru przybyło 20 ochotniczych straży ogniowych z terenu powiatów łuninieckiego i baranowickiego. Akcję ratunkową utrudniał silny wiatr, który nie pozwolił na szybkie zlokalizowanie

*

Komunikat organizacyjny

Naczelnego Komitetu Wykonawczego

Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. we wrześniu b. r. wydał do Kół S. L. nowy okólnik organizacyjny, oznaczony liczbą 13. Okólnik ten zależnie od warunków terenowych, do jednych powiatów został rozesłany bezpośrednio na adresy Kół, do innych zaś na adresy Zarządów Powiatowych, które obowiązane są rozprowadzić go po terenie w czasie możliwie najkrótszym.

Koła, które do 15 września okólnika Nr. 13 nie otrzymają, — winny same zgłosić się poń do Sekretarjatu Powiatowego lub do prezesa Zarządu Powiatowego.

W związku z koniecznością złożenia sprawozdania organizacyjnego przed Radą Naczelną S. L. niezbędne są władzom naczelnym najnowsze dane statystyki organizacyjnej i dlatego zwracamy się do Zarządów Powiatowych S. L., aby w ciągu dni najbliższych, a najdalej do 19 b. m. przesłały do Sekretarjatu Naczelnego odpowiedź na poniższe pytania:

1) ilu jest na terenie powiatu członków Stronnictwa Ludowego, którzy mają legitymacje członkowskie?

2) ilu jest członków, którzy opłacili składki na rok 1933?

3) ilu jest członków, którzy opłacili składkę i wstąpili do organizacji w 1934 r.?

4) ile Kół S. L. powstało wogóle na terenie powiatu?

5) ile jest Kół, które opłaciły składkę za rok 1933?

6) ile jest Kół, które powstały i opłaciły składkę w r. 1934?

Sekretarjat Naczelny
Stronnictwa Ludowego.

Z II piętra na plecy siostry

Półtoraroczny chłopczyk, synek p. Żurkowskiej z Kornatowa w pow. chełmińskim, bawił się ze starszym, 12-letnim braciszkiem na parapecie drugiego piętra. W pewnej chwili chłopczyk otworzył zasuwkę, stracił równowagę i wypadł na podwórze. Opatrzność czuwała widocznie nad chłopcem, gdyż spadł on na plecy swej 11-letniej siostrze, Gabryni, bawiącej się na podwórzu, odbił się i uderzył o wieko skrzyni do śmieci, łamiąc sobie rączkę, poczem byłby wpadł do głębokej piwnicy, gdyby dziewczynka, nie tracąc przytomności, nie przytrzymała go za ubranko. Rannego malca umieszczono w szpitalu.

Z przed 40-tu laty

„Gazeta Grudziądzka" z dnia 14. IX. 1895.

NOWE PROJEKTY GERMANIZACYJNE.

Prawdziwy obłęd wściekłości przeciw żywiołowi polskiemu opanował na nowo niektórych Niemców. Z gorliwością godną lepszej sprawy suszą sobie mózgownice, wymyślając nowe sposoby, za pomocą których mogliby nas zdławić, zniszczyć, zdusić, zabić pod względem narodowym.

Niejako na czele paraduje nasz wróg „Geselliger". Do samego sejmu wdziera się jako gość nieproszony na swym szowinistycznym rumaku i radzi ukuć takie prawo, żeby każdy przed sądem zeznania swe robił po niemiecku. Jeżeli tego uczynić nie chce, to ma opłacać tłomacza.

Jeszcze dalej idzie w swej polakożerczości niejaki mądrala Richardi.

I on żąda ścisłego przeprowadzenia znajomości niemieckiego języka wśród polskiej ludności. W tym celu wprost potworną, w znaczeniu moralnem zbrodniczą daje radę, aby rząd wyznaczył prawem pewien termin np. lat 20, w którymby to czasie wszyscy Polacy po niemiecku nauczyć się byli zobowiązani. Kto wtedy jeszcze nie będzie w stanie gadać tym językiem, utraci wszelkie prawa obywatelskie, a więc nie będzie mógł sprawować żadnego nawet najniższego urzędu, ani wybierać, ani być wybieranym, a nawet nie wolno mu będzie prowadzić samodzielnie procederu, a więc na chleb zarabiać na polu przemysłu i handlu. Ale to jeszcze nie wszystko. Pozostaje najbrzydsza reszta tego piekielnego pomysłu.

Nie ma być wolno wydawać polskich pism i gazet, a w kościele język polski musi zamilknąć na zawsze.

Chciałby więc ten wstecznik i prześladowca zakneblować nam usta, abyśmy ni skargi zawodzić, ni krzywdy swej dochodzić, ni praw swych domagać się mogli, ani chwalić Boga w języku, którego nauczyły nas matki.

Cóż na to wszystko powiedzieć?

Obłudne więc i samolubne są ich (Niemców) przymilania się do nas, zaprosiny na uroczystości sedańskie i podobne festyny, w gruncie rzeczy woleliby nas utopić w łyżce wody.

Trzymajmy się więc tem silniej kupy, róbmy, co nam nakazuje obowiązek narodowy, aby się nie spodlić i nie zginąć.

Na pociechę jednak musimy sobie powiedzieć, że „psie głosy nie idą pod niebiosy". Pan Bóg dopomagał nam tak długo, mimo stuletniego ucisku nie udało się nas wytępić, to i nadal się ostoimy, bylebyśmy zrobili co nam się należy.

Obrabowali bank

i porwali dyrektora

Trzech od stóp do głów uzbrojonych bandytów dokonało zuchwałego napadu na bank państwowy w Lake City, w południowej Karolinie i umknęło z łupem 100.000 dolarów. Oprócz tego uprowadzili oni jeszcze w aucie, w którym uciekali dyrektora banku i kasjera.

Obydwaj porwani, — których bandyci sterroryzowali podczas wykonywania rabunku karabinami maszynowemi — musieli dokonać zupełnie nie dobrowolnej podróży 50 km. W okolicy bezludnej zostali przez bandytów porzuceni. Bandyci oświadczyli im jednak przed swym odjazdem, że czeka ich śmierć oraz będą wymordowane ich rodziny na wypadek, gdyby podali policji jakiekolwiek wskazówki, odnoszące się do wyglądu bandytów.

Nie będzie orła w szyldach sklepów tytoniowych

Dyrekcja Monopolu Tytoniowego postanowiła zrezygnować z używania orła państwowego jako godła. Wskutek tego mają być zamienione szyldy na wszystkich sklepach tytoniowych, a taksamo nastąpi zmiana etykiet na papierosach i opakowaniach pudełek z papierosami i paczek z tytoniem.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 11-go września 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	19,00—20,00	18,50—19,00	19,25—20,50	18,75—19,25
Żyto	17,00—17,50	17,50—17,75	16,25—16,50	17,50—17,75
Jęczmień	17,00—18,00	18,75—19,25	15,75—16,25	18,50—19,00
Jęczmień brow.	20,50—22,00	21,50—22,00	16,00 18,00	21,50—22,00
Owies	14,50—15,00	17,75—18,25	13,00—13,50	17,50—17,75
Mąka pszen.65%	28,00—30,00	28,50—29,00	34,00—35,00	27,50—28,50
Mąka żytnia 65%	24,00—25 00	22,00—23,00	25,00—26,00	22,00—22,50
Otręby pszenne	11,50—12,00	11,25—11,50	10,25—10,50	12,50—13,25
Otręby żytnie	10,50—11,00	12,00—13,00	10,25—10,50	12,00—12,75
Rzepak	42,00—44,00	42,00—43,00	38,00—34,00	40,00—43,00
Groch polny	30,00—32,00	21,50 22,00	23,00 25,00	26,00—28,00
Kuchy rzepak.	14,50—15,00	16,75—17,25	14,00 15,00	15,50—16,00
Kuchy lniane	19,00—19,50	22,00—22,50	20,00 20,50	19,50—20,50
Ziemniaki jad.	2,75— 3,25	4,50— 4,75	4,50 5,00	4,25— 4,75
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	3,00— 3,25	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,50— 3,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,75— 8,25	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	8,25— 8,75	—,— —,—	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 32,75; Praga 28,21; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 15,48

Wartość dolara: 5,20. — **Wartość gramu złota:** 5,92

JOSEPH GOLLOMB

Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail) (15

rzekład autoryzowany z angielskiego

Usłyszał okrzyk przerażenia i aparat umilkł. Pauza ciszy okryła jego twarz szarą bladością. Wreszcie Gail rzuciła jako tako mocnym głosem:

— Ojcu się coś stało. Czy ranny, Alanie?

Zawahał się i to było wymowniejsze niż słowa. Zrozumiała.

— Gaily zaraz będę u ciebie...

— Nie żyje!

Nastała ciężka pauza. Alan pierwszy odzyskał mowę.

— Zaraz tam będę...

— Dziękuję ci kochany. — Wolałby, żeby się tak nagle nie opanowała, to było niebezpieczne. — Ale ja sama zaraz przyjadę...

I położyła słuchawkę.

Samobójstwo pułkownika Cragera dostarczyło prasie codziennej obfitego żniwa sensacji. Wszystkie pisma rozpisywały się o jego namietności do szerokiej przestrzeni i dalekich widoków. O jego popularności nawet wśród pokonanych przeciwników i o mściwości losu, który zesłał mu śmierć właśnie w godzinie triumfu.

Jednakże sam fakt samobójstwa przedstawiał się niezrozumiale. Miano go aresztować za przełamanie prawa krajowego i to było w porządku, ale cieszył się taką popularnością i jego prz..ępstwo i samobójstwo były tak niezgodne z opinją, jaką miało o nim społeczeństwo dalej, śmierć jego była tak szkodliwa dla wspaniałego przedsiębiorstwa budowlanego imienia jego córki, że pismacy nie wiedzieli, czy go wysławiać, czy potępiać.

Pułkownik Granger zastrzegł sobie za życia, jak ma być pochowany. Zajęła się tem Gail. Nie było żadnych uroczystości.

— — — — — — —

Gail wyszła z biura na ulicę, gdzie czekało auto z zasłoniętemi szybami, mające ją zawieźć do domu, na Statut Island. Nie była w żałobie, gdyż ojciec prosił ją kiedyś, niby to żartując, że by jej po nim nie nosiła. Ale w ciemnych głębiach jej oczu kryła się cicha rozpacz osamotnienia.

Jur Channers, szofer, prowadził auto ostrożniej, niż zwykle. Pomimo, że na jego twarzy nie odbijało się żadne uczucie, serce go bolało nad osieroconą panienką, głęboko i szczerze. Był to ogromny kościsty chłop, nie Amerykanin, lecz Anglik z Yorkshire, z rodziny farmerów. Brak oka, które stracił pod Ypres, nie dyskwalifikowało go jako dobrego szofera. Pod tym względem był prawdziwym skarbem, widział jednem okiem więcej, niż inni dwoma.

Maszyna przyśpieszyła biegu w opustoszałym kantonie dolnego Broadwy'u i przejechała na promie przez zatokę na wyspę Staten. Tu, jadąc do Tompsville, wspięła się na wysoki cypel, panujący nad cieśniną, nowym Jersey'em i Atlantykiem.

Prywatna rezydencja pułkownika, wybudowana podług jego własnego projektu, przedstawiała się wspaniale. Samo otoczenie było niezwykle rozległe, a zajazd szeroki, jak najszerszy trakt. Dom był w stylu angielskim, z tą różnicą, że olbrzymie, gęsto uszeregowane okna, nadawały mu nieomal charakter werandy.

Jerry Channers, bliźniaczy brat Jura, otworzył drzwi frontowe. Pułkownik przywiózł ich sobie z Wielkiej Wojny. Obaj byli milczący, spokojni, potężnie zbudowani, inteligentni, łagodni i pełni godności, łączącej się z pewną uniżonością wobec chlebodawców, które to cechy spotykają się tak często u służby angielskiej. Teraz odnosili się obaj do Gail subtelniej i łagodniej, niż kiedykolwiek.

Idąc szerokiemi schodami na górę do swego pokoju, Gail usłyszała głos swej sekretorki, panny Willard, cichej zazwyczaj dziewczyny, kłócącej się z kimś gniewnie przez telefon.

— Jeżeli pan raz jeszcze zadzwoni, to dowiem się kto dzwoni i dam znać policji? — rzekła, rzucając z hałasem słuchawkę. To zachowanie się było tak bardzo nie w jej stylu, że Gail przystanęła i zapytała.

— Co się stało, panno Blanko?

— Znowu telefonował ten warjat — odpowiedziała wzburzonym głosem sekretarka. — Telefonuje co kwadrans od dwóch dni i ciągle pyta o to samo.

3-godzinna ulewa nad Kielcami

Gwałtowne wezbranie rzek

Nad miastem Skarżysko Kamienna i okolicą przeszła gwałtowna burza, połączona z oberwaniem chmury.

Ze wsi Pogorzało spłynęła na część miasta Górna Kamienna olbrzymia fala wodna, zalewając wiele ulic, piwnice domów oraz ogrody. Następnie wartki prąd wody popłynął w kierunku toru kolejowego, prowadzącego w stronę Koluszek. Tor został uszkodzony. Przy naprawie linji pracują drużyny ratownicze.

Druga fala wodna, płynąca z G... Młodawskiej, uszkodziła tor kolejowy, idący w stronę Kielc. Komunikacja została utrzymana.

Rzeka Kamienna gwałtownie wezbrała i wystąpiła z brzegów, płynąc korytem, szerokości 300 mtr.

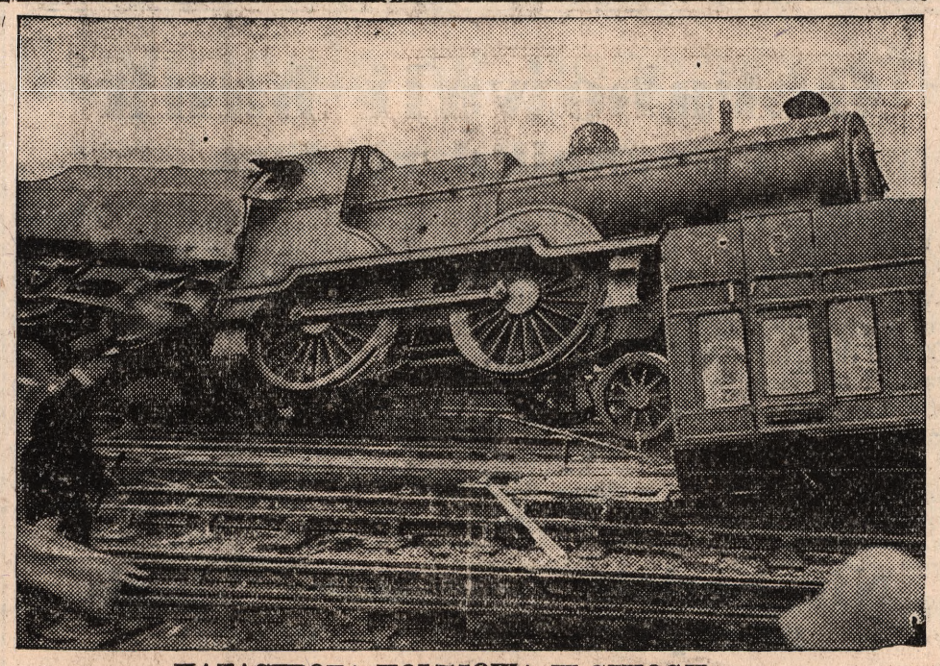
— Ulewa nad Kielcami trwała blisko 3 godziny. Ulicami miasta i chodnikami płynęły rwące strumienie wody, która w kilku miejscach wyrwała kostkę z jezdni. Do niżej położonych sklepów i suteryn woda wcisnęła się przez drzwi i okna.

W powiecie kieleckim olbrzymie strumienie wody zmyły nowobudującą się szosę na — Święty Krzyż na przestrzeni 2 klm. Skutkiem silnych opadów rzeka Kamienna pod Opatowcem wylała, nie wyrządzając jednak poważniejszych szkód.

Tragiczny bankiet weteranów

W Los Angelos w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej odbył się uroczysty bankiet z udziałem 2 tysięcy weteranów i rezerwistów armji amerykańskiej.

Po bankiecie 350 osób zachorowało z objawami zatrucia. Kilka osób już zmarło.



KATASTROFA KOLEJOWA W SZKOCJI.
Miejsce katastrofy w Glasgowie, gdzie zderzyły się dwa pociągi osobowe. Z pod gruzów wydobyto 30 zabitych i 40 rannych.

RUCH EMIGRACYJNY W LIPCU.

W ciągu lipca br. wyjechały z Polski ogółem 2.594 osoby, powróciło zaś do kraju 2.252, czyli zaledwie o 340 mniej.

Do krajów europejskich wyjechało 901 osób, z czego do Francji 767, do Niemiec 91, Belgji 21, Rumunji 4 i do innych krajów 24 osoby. Powróciło do Polski w tym samym okresie czasu z krajów europejskich 1991 osób, a mianowicie z Francji 1928 z Niemiec 13, Belgji 16, Rumunji 16 oraz z innych krajów 18 osób.

Do krajów pozaeuropejskich wyjechało ogółem z Polski 1687 osób, powróciło zaś 264. Do Kanady w ciągu lipca br. wyjechało 167 osób, powróciło 56. Do Stanów Zjednoczonych wyjechało 175, powróciło 21, do Argentyny wyjechało 258, powróciło 109, do Brazylji wyjechało 300, powróciło 7, oraz do Palestyny wyjechało w ciągu lipca br. 654 osób, powróciło zaś do kraju 39 osób.

Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie żydowskich imion

Przed kilku dniami Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę w związku ze zmianą imienia pewnej żydówki, która wystąpiła o zmianę dotychczasowego swego imienia Rajzla na Rozalję.

Żądanie to zostało oddalone, gdyż Sąd stanął na stanowisku, że nie dopuszczalne jest zmienianie skażonych imion biblijnych na takie same imiona w brzmieniu pierwotnem, a więc np. Mośka na Mojżesza, Icka na Izaocha, o tyle zmiana imienia żydowskiego na nieżydowskie, nawet o podobnem brzmieniu, jest niedopuszczalne.

Orzeczenie to jest o tyle ważne, że wyroki Sądu Najwyższego są ostateczne i służą za precedens na przyszłość w podobnych sprawach.

Kara śmierci za szpiegostwo

We czwartek 6 bm. sąd okręgowy w Brześciu n. B. rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę Aleksandra Miroszenki vel Wasinkowicza-Wasiljewa oskarżonego o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Przewód sądowy wykazał, że Miroszenko dopuścił się zdrady tajemnic państwowych i skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Charakterystycznym szczegółem jest fakt, że skazany szpieg liczył 19 lat życia. Prawdziwego jego nazwiska, ani pochodzenia nie zdołano ustalić. Szpieg został zdemaskowany przez jego przyjaciółkę, którą Miroszenko ostatnio zaniedbywał. Ujęto go w sali jednego z kinoteatrów w Brześciu n. B

*

STRASZNA ŚMIERĆ WYNALAZCY SZTUCZNEGO DESZCZU.

W stanie Texas w Ameryce Półn. wielką sensację wywołały próby uczonego amerykańskiego prof. James Boze z Texas, który przy pomocy specjalnych bomb, wyrzucanych w chmurach z samolotu, wytwarzał sztuczny deszcz.

Szereg prób prof. Boze zachęciło go do przeprowadzenia próby na większą skalę. W tym celu uczony wzniósł się na samolocie, zabierając 15 bomb deszczowych. Jedna z bomb jednak eksplodowała zawcześnie, powodując zapalenie się samolotu, po opadnięciu którego znaleziono zweglone zwłoki uczonego. Wyrzucone bomby spowodowały deszcz.

Cholera w Rumunji

Z Bukaresztu donoszą, że w obozie wojskowym koło Konstancy zanotowano kilka wypadków cholery. Fakt ten wywołał wielkie zaniepokojenie w całej Rumunji. Według ostatnich wiadomości w drugim pułku artylerji przeciwlotniczej, stacjonowanym w Mamaja, zanotowano 40 wypadków cholery, w liczbie tej 8 wypadków było śmiertelnych. Badania lekarskie stwierdziły, że jest to cholera azjatycka. Wiadomość ta wywołała w Mamaja, jednej z najbardziej eleganckich miejscowości kąpielowych nad morzem Czarnem, panikę wśród kuracjuszów. Do Konstancy przybył minister wojny gen. Angelescu w towarzystwie inspektora sanitarnego armji rumuńskiej oraz wyższych oficerów. W Konstancy zarządzono kwarantannę dla parowców.

Dwie katastrofy lotnicze

W pobliżu miasta Dublina w Anglji spadł z wielkiej wysokości samolot wojskowy. Aparat został strzaskany. Dwaj oficerowie ponieśli śmierć na miejscu, a trzeci usiłował wyskoczyć z płonącego samolotu przy pomocy spadochronu. Odniósł on tak ciężkie obrażenia, że umarł po przewiezieniu do szpitala.

Na lotnisku w Szombathely na Węgrzech zderzyły się dwa samoloty komunikacyjne. Jeden z pilotów poniósł śmierć na miejscu, a drugi odniósł ciężkie obrażenia. Pasażerowie wyskoczyli przy pomocy spadochronów. Oba samoloty spłonęły.

*

BEZDENNA GŁUPOTA FANATYZMU ŻYDOWSKIEGO.

W Skolem na Podkarpaciu w czasie przejazdu z Czechosłowacji znalazł się rabin Friedman, rodzony brat słynnego cadyka cudotwórcy z Czortkowa. Na powitanie przejeżdżającego brata cadyka na stacji zebrał się tłum chasydów, którzy usiłowali dostać się do wagonu, aby dostąpić zaszczytu dotknięcia szat rebego.

Ponieważ współwyznawców było za dużo, za kontakt z cadykiem trzeba było płacić. Za dotknięcie szat brata cadyka ustanowiono cenę 10 zł, a za możność pocałowania wagonu, w którym znajdował się Friedman, płacono po 5 złotych.

Taka to ciemnota i głupota jest jeszcze wśród żydów.

Nowa powódź w Chinach

Z Szanghaju donoszą, że prowincja Honan znajduje się znowu w niebezpieczeństwie powodzi. Żółta rzeka wystąpiła z brzegów i zalała znaczne przestrzenie pól uprawnych. Wiele miejscowości znajduje się pod wodą. Kilkadziesiąt tysięcy robotników pracuje dniem i nocą nad umocnieniem tam. Ludność miejscowości, zagrożonych powodzią, opuszcza w popłochu swe siedziby.

WOLAŁA ŚMIERĆ, NIŻ OŻENEK.

Aleksandra Srecko, lat 22, mieszkanka wsi Piaski Stare, pow. kolniewskiego, popełniła samobójstwo przez powieszenie się. Powodem samobójstwa było zmuszenie jej przez rodziców do zamążpójścia za kawalera, którego nie chciała.

Półtora miljona ubezpieczonych

Według ostatnich obliczeń, w końcu kwietnia r. b. ilość ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych na terenie całego państwa polskiego wynosiła 1.590.728 osób z 398.048 zakładów pracy.

Ubezpieczeniu na wypadek choroby podlegało w tym okresie 1.554.586 osób, ubezpieczeniu emerytalnemu robotników — 1.258.301, ubezpieczeniu pracowników umysłowych — 238.437 i ubezpieczeniu od wypadków przy pracy 1.590.728 osób.

Wiadomości bieżące

Sobota, 15-go września 1934 r.

Sobota: Lidji. Wschód. słońca 5.18; zach. 6.00. Wsch. księż. 13.07; z. 20.18.
Niedziela: Kornel. Wschód. sł. 5.20; zach. 5.58. Wsch. księż. 14.14; z. 21.16.
Poniedziałek: Franciszka. Wsch. sł. 5.21 zach. 5.55. Wsch. księż. 15.05; z. 22.32.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK".**

Województwa centralne.

ŚMIERTELNA BÓJKA O DZIEWCZYNĘ.

We wsi Topolno gminy Zabłudów pow. białostockiego odbywała się zabawa, podczas której powstała pomiędzy kilkoma uczestnikami zabawy sprzeczka o jednę z dziewcząt. Sprzeczka wkrótce zamieniła się na krwawą bójkę, w trakcie której 21-letni Eljasz Mosiejczuk pchnął nożem Mikołaja Jaroszczuka tak nieszczęśliwie, że ten padł trupem na miejscu. Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

ZAPŁACILI ZA KROWĘ FAŁSZYWEMI PIENIĄDZMI.

Na targu w osadzie Annopol pod Janowem Lubelskim nieznany osobnik i jakaś kobieta kupili krowę od Teofila Uchniaka za sumę 110 zł., płacąc mu fałszywemi monetami 10 i 5 złotowemi.

W czasie pościgu kobietę ową wraz z krową ujęto pod Tarłowem. Jest to niejaka Anna Zdyb, mieszkanka wsi Ścięgno, zaś osobnikiem jest Stanisław Zieliński z Tarłowa. Oboje zatrzymano i przekazano władzom sądowym. Jak ustalono, popełnili oni podobne przestępstwo przed paru tygodniami na targu w Ożarowie.

KLĘSKA ZIEMNIACZANA W KIELECKIEM.

Z powodu ustawicznych deszczów, jakie przechodziły nad woj. kieleckiem w ciągu lata rolnictwo tego województwa doznało wielkich strat, a szczególnie w okopowych. Urodzajne pola przesiąknięte wilgocią do ostateczności przemieniły się w grząskie trzęsawiska. W tych warunkach proces gnicia ziemniaków ułatwiony przez parną w tym nieszczęśliwym roku pogodę rozwija się bardzo szybko.

Klęska ta budzi poważną troskę, bo przecież ziemniak jest głównym artykułem wyżywienia wsi, a niejednokrotnie w dobie obecnego kryzysu, niemal wyłącznym jej środkiem spożywczym. Drobny rolnik uderza przeto na alarm.

Małopolska.

PRZECINAŁ DRUTY TELEFONICZNE.

Przed sądem okręgowym w Samborze odpowiadał 39-letni Stanisław Firman z Hubicz za przecięcie drutów telefonicznych w Hubiczach na torze kolejowym w nocy z 1 na 2 maja br., za co został skazany na pół roku bezwzględnego więzienia.

WYLEW WODY W GMINIE CZUDEC.

Władze wojewódzkie we Lwowie otrzymały w niedzielę alarmującą wiadomość o katastrofalnej ulewie w okolicach Strzyżowa.

Na terenie gminy Czudec wylały wszystkie potoki, zalewając niżej położone grunta i wyrządzając wielkie szkody. W Hyżnym uszkodziła woda most prowizoryczny, świeżo zbudowany po ostatniej powodzi. Woda Wisłoki w dalszym ciągu wzrasta, kilka domów stoi zalanych. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Niema również znaczniejszych szkód w inwentarzu.

W okolicy gminy Luteza koło Strzyżowa wylał potok Stopnica, w następstwie czego przerwaną została komunikacja z Żywnowem i Domaradzem.

Kresy Wschodnie.

PSZCZELARSTWU WOŁYŃSKIEMU GROZI KATASTROFA.

Posucha wiosenna, a następnie mokre lato na Wołyniu nader fatalnie odbiło się na pszczelarzach wołyńskich, dla których rok przeszły również był nader niepomyślnym, wskutek czego liczne pasieki wołyńskie znalazły się w bardzo krytycznem położeniu. Z braku pożywienia dla pszczół, grozi pszczołom wymarcie z głodu, ponieważ pszczelarze nie mają środków na nabywanie cukru.

KONSEKRACJA NOWEJ ŚWIĄTYNI W DIECEZJI PIŃSKIEJ.

Dnia 29 sierpnia ks. Biskup K. Bukraba dokonał aktu konsekracji pięknej murowanej świątyni w stylu romańskim w Chotowie w pow. stołpeckim, w pobliżu granicy sowieckiej. Świątynia, wzniesiona w znacznej części ofiarnością miejscowego kolatora p. Karola Niezabytowskiego oraz parafjan, staje się strażnicą wiary i bastjonu Kościoła katolickiego oraz Państwa Polskiego od Wschodu.

Mimo strasznie ciężkiego położenia

w jakiem się znajdujemy **z powodu machinacji sanatorów** — podjęliśmy znowu dalszą pracę nad

„LEKARZEM DOMOWEM",

tak dawno Czytelnikom naszym obiecanego.

Specjalista, który „Lekarza" opracowuje — przez lato tę pracę przerwał i obecnie ją znowu podjął.

Tak samo przygotowujemy jak corocznie piękny nasz

„GRUDZIĄDZKI KALENDARZ MARJAŃSKI", i KALENDARZ ŚCIENNY.

Czytelnicy nasi widzą więc, że chcemy im dać to, **co obiecywaliśmy** — i także te dalsze dodatki, które zwykle dawaliśmy.

Prosimy jednakże też, by Czytelnicy nasi przez zjednanie nam nowych abonentów pomogli nam wyjść z ciężkiego położenia.

Syn bogatego włościanina bandytą

W piątek nad ranem dokonano zbrojnego napadu rabunkowego na sklep Sewaldów w Radgoszczy pod Dąbrową. Bandyci ograbili cały sklep, unosząc ze sobą towary oraz zabrali 120 zł. Za uciekającymi Sewaldowie rzucili się w pogoń, lecz bandyci ostrzeliwując się, zranili w nogę żonę Sewalda, Esterę, którą przewieziono do szpitala w Tarnowie.

Policja zarządziła pościg, w wyniku którego ujęto 2 sprawców napadu, niej. Seternusa, l. 24, syna najbogatszego gospodarza w Radgoszczy, oraz Dyksa, który, jak ustalono, strzelił i zranił Sewaldową.

Wstrząsajaca śmierć 5 ludzi w stawie

W Międzygórzach w pow. brodzkim wydarzył się wstrząsający wypadek, zakończony śmiercią 5 osób. Woznica Grzegorz Oczuchowski z Wyżynia, wiozący na wozie 8 pasażerów, zamierzał napoić konie w stawie i w tym celu wjechał do wody. Ponieważ w miejscu tem była wielka głębina, wóz wraz z wszystkimi pasażerami znalazł się odrazu pod wodą.

W rezultacie utonęło 5 osób, trzech zdołano uratować. Oczuchowskiego aresztowano.

Zjazd powiatowy S. L. w Grzybowie

Dnia 25 sierpnia odbył się Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego na b. powiat grybowski w Stróżach Niżnich, w domu pp. Wiatrów. Po zagajeniu zabrał głos p. poseł Steinhof, który w przemówieniu obszernie i dokładnie zilustrował stan gospodarczy, polityczny, jak również organizacyjny, gorąco zachęcając do dalszej pracy organizacyjnej.

Poseł Steinhof postanowił otworzyć sekretarjat powiatowy w Grybowie. Wiele również czasu poświęcił zbliżającym się wyborom samorządowym, wkońcu przedstawił ogrom klęski powodzi, zachęcając do spieszenia nieszczęśliwym z pomocą.

Wdyskusji zabierali głos pp. Wiatr Narcyz, Wiatr Alojzy, Wojtarowicz Józef, Wołkowicz Jan, Wojtarowicz Władysław, Waniołek i wielu innych. Wszyscy domagali się zrównoważenia cen produktów rolnych z cenami produktów przemysłowych.

Wkońcu żywo omawiana była sprawa organizacji młodzieży. Wyznaczono zjazd młodzieży do Stróż na dzień 9 września. Okrzykiem na cześć Stronnictwa i pieśnią „Gdy naród do boju", zakończono zebranie.

Franciszek Dziedziak.

Zjazdy i zgromadzenia
Stronnictwa Ludowego

HRUBIESZOW. 16 września odbędzie się we wsi Stanisławka uroczystość wręczenia sztandaru tamtejszego Koła Stron. Lud.

Stopnica. We wsi Cholendry, w domu p. Gajka Jakóba odbędzie się w dn. 16 września rejonowy Zjazd S. L. z gminy Chmielnik z udziałem sen. Szafranka i pos. Araszkiewicza.

CIECHANÓW. 16 września w Sońsku odbędzie się Zjazd Powiatowy S. L. z udziałem posłów Noska J. i Koczary.

BRZEZINY. W niedzielę, dn. 16-go września o godz. 12 w południe w Brzezinach, w lokalu p. Józefa Maciaka przy szosie w stronę Strykowa odbędzie się zebranie członków nowowybranego Zarządu Powiatowego S. L. Oddzielne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

TOMASZOW LUBELSKI. 16 września w lokalu Domu Ludowego w Tomaszowie odbędzie się jednodniowy kurs społeczno-polityczny dla działaczów oraz członków Stronnictwa Ludowego z terenu powiatów: Tomaszów, Zamość, Hrubieszów i Biłgoraj. Wykładać będą wybitni posłowie ludowi. Po kursie w tymże lokalu — będzie kino ludowe. Wstęp tylko za legitymacjami członk., które będzie można nabyć na miejscu przed kursem.

BACZNOŚĆ POWIAT SANDOMIERZ

Dnia 16 września w Osolinie, gm. Klimontów, o godz. 10 rano odbędzie się konferencja rejonowa Zarządów Kół S. L. Prócz referenta posła Dobrocha na temat „O pracy w Kołach", Zarządy Kół winny przygotować i złożyć sprawozdania organizacyjne i kasowe; przedstawić wykazy członków, którzy opłacili składkę członkowską za 1934 r. Na konferencji będą przyjmowane składki członkowskie i wydawane legitymacje i mareczki. Prócz tego na konferencję należy przynieść dokładne spisy strat powodziowych.

Kto wygrał w loterję ?

5-ty dzień.

(Ciągnienie pierwsze.)

20.000 zł. na Nr. 108341.
15.000 zł. na Nr. 122072.
10.000 zł. na Nr. 118329
5000 zł. na Nr. 69585 103300 153962
2000 zł. na Nr. 27533 29432 29567 38875 52862 71650 76905 82670 86225 86571 120532 142698 148854 157597 159388 166358.
1000 zł. na Nr. 6154 11464 13635 15530 16497 18585 20904 22370 27819 55973 56084 57128 57219 59970 63830 64127 72963 74788 76144 76857 79656 84887 95164 104378 110963 111199 113459 114479 121020 123608 125458 129257 131427 133126 136342 139492 143971 152595 154504 157902 164281 165572 167361.

(Ciągnienie drugie.)

15.000 zł. na Nr. 132183.
5000 zł. na Nr. 150213.
2000 zł. na Nr. 11177 28547 59953 60279 63246 79551 91440 101421 101771 107005 108965 111407 112132 11441 115826 119965 126912 131339 135818 161684.
1000 zł. na Nr. 5701 19875 27096 45409 46967 49902 51432 60259 68199 85730 88597 89038 91585 91873 93835 104241 190759 177377 128959 129953 137229 139876 153229 156813 163067 166232.

Wiadomości gospodarcze

Bydło i mięso

z dnia 11-go września 1934 r.
Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Poznań
Woły wytucz.	74— 80	68— 74
Woły mięsiste	66— 74	62— 66
Stadniki wytucz.	—	64— 68
Stadniki mięsiste	—	56— 60
Stadniki mierne	—	40— 42
Krowy wytucz	—	66— 70
Krowy mięsiste	—	52— 60
Krowy mierne	—	22— 28
Jałówki wytucz.	—	68— 74
Cielęta mięsiste	50— 55	70— 74
Swinie:		
ponad 150 kg.	80 - 90	—
130—150 kg.	75— 80	74— 78
110—130 kg.	70— 75	68— 72
80—100 kg.	—	64— 66

SKÓRY.

Lwów, 10. 9. Notowania skór surowych według Centralnej Targowicy Miejskiej w zł za 1 kg: bydlęce lekkie 1,00; ciężkie 1,00; cielęce rzeźnickie 5,50—6,50; prowincjonalne 4,50—5,50; końskie za sztukę duże 9,00—10,00; małe 8,00—9,00.

Radjoprogram z Warszawy

Sobota, 15. IX. — 6,45 Audycja poranna; 12,10 Koncert; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 „Romeo i Lulja" uwertura (płyty); 15,30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Nowości (płyty); 16,30 Słuchowisko p. t. „Pinokio"; 17,00 Koncert kameralny; 17,50 „Dom i rodzina"; 18,00 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej; 18,15 „Jubileusz humorysty" — wesoła audycja; 18,45 Reportaż; 19,00 „Współczesny taniec jazzowy" (śpiew i muzyka); 19,20 „Buczacz urocze miasto, które stara się być brzydkiem"; 19,30 Utwory skrzypcowe; 20,00 Muzyka lekka; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,00 Recital fortepianowy; 21,45 Szkic literacki; 22,00 Koncert reklamowy;

Niedziela, 16. IX. — 9,00 Audycja poranna; 10,05 Nabożeństwo ze Lwowa z kazaniem na tem. „Co się wam zda o Chrystusie". Po nabożeństwie muzyka religijna (płyty); 12,15 Poranek muzyczny; 13,00 „O nieznanem Podhalu"; 13,15 Dalszy ciąg poranku muzycznego; 14,00 Muzyka lekka (płyty); 15,00 Pogadanka rolnicza; 15,15 Piosenki; 15,25 „Przegląd rynków produktów rolnych; 15,35 Transkrycje na kwartet smyczkowy; 15,45 „Wrażenia z pobytu rolnika w Bułgarji; 16,00 Recytacja prozy: Władysław Reymont „Seans" (humoreska); 16,20 Recital śpiewaczy; 16,45 Audycja dla dzieci starszych „Łamigłówki"; 17,00 Muzyka do tańca; 17,50 Książka i wiedza; 18,00 Teatr Wyobraźni przedstawia skrót komedji p. t. „Moralność pani Dulskiej"; 18,45 „Życie młodzieży" Działalność Stowarzyszenia nad niezatrudnioną młodzieżą; 19,00 Koncert popularny ulubionych melodyj; 19,50 Feljeton aktualny; 20,00 Koncert wieczorny; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,00 Na wesołej lwowskiej fali; 21,45 Wiadomości sportowe; 22,00 Skrzynka pocztowa techniczna; 22,15 Koncert reklamowy; 22,30 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 17. IX. — 6,45 Audycja poranna; 12,10 Koncert orkiestry; 13,00 Dziennik południowy; 15,30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Muzyka lekka; 16,45 Kurs elementarny języka niemieckiego; 17,00 Recital śpiewaczy; 17,25 Skrzynka pocztowa; 17,35 Utwory w wykonaniu orkiestry dętej angielskiej gwardji królewskiej (płyty); 17,50 „Kryształy i ich budowa"; 18,00 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18.15 Koncert kameralny; 18,45 Pogawędka krajoznawcza dla dzieci starszych; 19,00 Audycja żołnierska; 19,25 Chwilka społeczna; 19,30 „Wśród świątyń, piramid i sfinksów dawnego Egiptu" (feljeton); 20,00 Muzyka lekka; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,00 Koncert wieczorny; 21,45 „Nieszczęścia idą w parze"; 22,00 Koncert reklamowy.

HUMOR ZAGRANICZNY



— Miałeś przecież odpisać to 20 razy, a napisałeś tylko 10 razy.

— Tak panie profesorze, ale przecież z rachunków mam także czwórkę.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420 — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu". w Tuszewie.